



„GLOB”
SPÓŁDZIELNIA PRACY

665

04-028 Warszawa, Aleja Stanów Zjednoczonych 53
tel. 813 42 34 tel./fax 813 44 95

GAZETA WYBORCZA
GAZETA STOŁECZNA

00-732 Warszawa
ul. Czerska 8/10

24 29-01-98
Nr z dn.

Brecht – mistrz rozrywki

ROZMOWA Z LENĄ SZURMIEJ

W piątek w Syrenie odbędzie się premiera spektaklu o Bertolcie Brechtie „Biedny B.B.”. Przedstawienie uczci zbliżającą się setną rocznicę jego urodzin. Reżyseruje Lena Szurmiej.

DOROTA WYŻYŃSKA: Założenie spektaklu – pokazać Brechta kabareciarza i satyryka.

LENA SZURMIEJ: Przypominamy świat jego młodości i świat jego sztuk. Oprócz tekstów Brechta wykorzystujemy piosenki z niemieckich kabaretów. Umieszczając jego twórczość na tym tle, próbujemy pokazać, jak bardzo treść jego songów wynikała z tamtych czasów, jak duży wpływ wywarł na niego świat berlińskich i monachijskich teatryków.

Niemiecki kabaret tamtego okresu był bardzo specyficzny. Nie jest to satyra, typu pośmiejmy się i zapomnijmy o wszystkim. Brecht jest ostry, dosłowny, mówi wprost – czasami ironicznie, cynicznie. Postacie kreślone są jedną kreską. Wystarczy powiedzieć aktorom: „Pani w tej piosence powinna być cyniczna, a pani zimna”.

Skorzystałam przede wszystkim z jego sztuk muzycznych. Inne mnie nie interesują. Lubię „Operę za trzy grosze”, „Mahagonę” i „Happy End”, bo właś-

nie w nich wyraził to wszystko, co można powiedzieć o człowieku, rysując to największymi namietnościami. Podczas prób powtarzam aktorom: Macie rzadką okazję, żeby wprost mówić do publiczności.

Brecht nie stronił od repertuaru rozrywkowego. „Mistrz rozrywki” – tak określił go Roman Szydlowski (tłumacz sztuk Brechta i autor jego biografii). „Bez dobrej zabawy nie ma przedstawienia teatralnego, bez zainteresowania widzów nie dotrą do nich nawet najmądrzejsze myśli. Teatr bez kontaktu z publicznością jest nonsensem” – tłumaczył Brecht na łamach „Berliner Börsen-Courier”. Marzył, by widzowie reagowali tak żywiołowo jak kibice sportowi.

– Mówił, pisał, że sztuka oprócz tego, że powinna uczyć, ma też bawić, bo inaczej zanudzi nas śmiertelnie. Zgadzałam się z nim. Tyle że choć tak mówił, sam napisał wiele sztuk, które, niestety, tylko nudzą.

Które sztuki ma Pani konkretnie na myśli?

– Tytułów nie będę wymieniać. Wystarczy zastanowić się, po które sztuki sięgają reżyserzy, a które są zupełnie pomijane. Niewątpliwie najczęściej grana jest „Opera za trzy grosze”, „Matka



Lena Szurmiej – reżyser

Courage”. Niestety, wiele jego tekstów dziś się nie sprawdza, nie mówiąc już o tych, które pisał przed śmiercią, w NRD.

Powiem wprost – nie znoszę jego dydaktyki. To, co dla mnie cenne w twórczości Brechta, to jego songi z muzyką Kurta Weilla.

Berliner Ensemble – teatr Brechta w Niemczech, ma dziś ogromne trudności – nie ma publiczności. Spadkobiercy uparli się, że ma być tak jak za jego czasów. A dzisiaj wielu jego sztuk nie da się oglądać.

Nie pierwszy raz sięgają Pani po twórczość Brechta. Wystarczy przypomnieć spektakl, który powstał w latach 80. w teatrze Ateneum – „Niebo zawiedzonych”.

– Tamten spektakl był polityczny – to był rok 1982. Choć nie zrezygnowałam z nastroju kabaretowego.

Później wystawiałam „Niebo zawiedzonych” w Chicago. W Stanach nieczęsto grają Brechta. Myślę, że z powodu trudności muzycznych, jakie mają z aranżacjami Weilla. Muzycy, aktorzy śpiewający muszą się bardzo namordować, zanim uda się im coś z tego materiału wykrzesać. Dziś nikt nie robi tak trudnych aranżacji. Nikt nie pisze tak specyficznie ostrych tekstów.

Przygotowując spektakl w Syrenie, też natrafialiśmy na wiele trudności. Orkiestra gra na żywo, wymaga to świetnie

śpiewającego zespołu. Ukłony dla zespołu.

Na scenie stanie sam Brecht. Młody Brecht – ten, który bawił się, występował w kabaretach.

– Wiadomo, jaki był Brecht: żywiołowy, lubił kobiety, alkohol, życie nocne, atmosferę kabaretu. Sam występował w kabaretach. Nasz Brecht jest troszeczkę inny. Nie może być tylko bez troskim młodzieńcem. W pewnym momencie jakby wychodzi ze swojej roli. Staje obok, komentuje. I wtedy widzimy, że jest to osoba z bagażem doświadczeń. Ma na swym koncie tomy napisanych książek, za sobą kawał życia, które, jak wiemy, nie było łatwe.

Kto wystąpi w spektaklu?

– Jest tak duża obsada, że nie sposób tu wszystkich wymienić. Ale każdy zaśpiewa przynajmniej jeden song. Młodego Brechta gra Jan Bzdawka. Tadeusz Pluciński jeszcze raz będzie, bo już kiedyś był w swojej karierze, Mackie Majchem, ale teraz starszym. Młodym Mackie będzie Jacek Kawalec. Władysław Grzywna zagra młodego Arturo Ui, a Roman Kłosowski starszego Ui. Wystąpią też Alina Janowska, Iga Cembrzyńska, Teresa Lipowska, Ewa Kuklińska, Beata Romanowska i Izabella Olejnik. Co zaśpiewają? Tytułów wymieniać nie będę, usłyszycie państwo wszystkie największe songi Brechta, jego hity.

Rozmawiała DOROTA WYŻYŃSKA